Cena za egzemplarz 1° groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 29 | Katowice, piątek 6-go lutego 1931 r. | Rok 30

Ojciec Chrześcijaństwa

Rządy Piusa XI.

Rządy Piusa XI wyraźnie nacechowane są cechami jego charakteru. Odznaczają się spokojem, rozwagą, stanowczością. Nie zna pośpiechu, ni nerwowości. Będąc pracownikiem niestrudzonym i systematycznym, wymaga od innych pracy obfitej i gruntownej, nie znosząc powierzchownego załatwiania spraw kościelnych. W obejściu ujmuje ojcowską dobrocią, ale myśli swoje wypowiada jasno, a zarządzenia wydaje niedwuznaczne. Nie ulega wpływom ani dworów, ani rządów, ani otoczenia. Świadom swej władzy, nadaje kierunek wszystkiemu, opanowawszy w krótkim czasie zupełnie sytuację Kościoła.

Program swój ujął w hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem". Nad jego urzeczywistnieniem pracuje niestrudzenie i śmiało, głosząc wszystkim, że bez zastosowania zasad Chrystusowych w życiu narodów prawdziwego pokoju się nie stworzy i nie utrzyma. W tym kierunku idą wewnętrzne zarządzenia kościelne, jego odezwy do rządów i narodów, jego wspaniałe encykliki i bogate allokucje, jego częste przemówienia na audjencjach i o znamiennej treści listy apostolskie.

Szczególną opieką otacza rozwijającą się obecnie z żywiołową siłą **Akcję katolicką**, której wytyczne sam nakreślił, sam wyznaczył sposób współpracy laików z klerem, na której polega Akcja katolicka, i sam nad kierunkiem całego ruchu czuwa.

Do Kościołów, oderwanych od jedności wiary, odnosi się z ojcowską czułością, ułatwiając im powrót do unji. Świadczą o tem przedewszystkiem jego encykliki. Z nadzwyczajną pieczołowitością zajmuje się misjami wśród pogan, które za jego rządów rosną i rozwijają się, wchodząc w okres niebywałego rozkwitu. Do tego w znacznej mierze przyczyniła się powszechna wystawa misyjna, która z polecenia Ojca św. otwartą została w roku jubileuszowym 1925. — Święty ten rok był dla niego rokiem ogromnej pracy, ale też i niebywałego tryumfu. Ze wszystkich stron świata, od wszystkich narodów przybyły niezliczone pielgrzymki do Wiecznego Miasta. Wszystkie przyjmował, do wszystkich serdecznie przemawiał, jako prawdziwy **Ojciec Chrześcijaństwa.** Zakończył zaś rok święty w sposób uroczysty, głosząc światu Królestwo Chrystusowe i zaprowadzając na wieczne czasy osobne święto Chrystusa Króla, aby tę wielką i zbawienną dla świata ideę utrwalić, rozszerzyć i w czyn przekuć.

Polskę kocha Ojciec św. głęboko i czule. Gorąco pragnie jej wzmocnienia się i rozkwitu, uważając ją za ważny czynnik kultury, religji i pokoju w Europie. Zna nasze dobre strony i piękne zalety, zna również nasze błędy i niedokształcenie polityczne. Ma dla nas nietylko wiele miłości i — jak mówią w Watykanie — „pewną słabość", ale i wyrozumienie wielkie, choć na niewłaściwości oka nie zamyka, wyraźnie na nie wskazuje, znając nas tak dobrze. On głównie przyczynił się do tego, że został zawarty konkordat między Stolicą św. a Polską, regulujący stosunek między Kościołem a państwem i zgodził się w swej miłości do Polski na wielkie ustępstwa na rzecz państwa. W myśli Ojca św. konkordat **powinien się stać źródłem błogosławieństwa** dla narodu i państwa i jeszcze zacieśnić węzły, istniejące od samego początku między Stolicą św. a Polską.

W stosunku do rządów nagół Ojciec św. jest bardzo wyrozumiały, ale interesów wiary broni stanowczo, a już zupełnie **nieustępliwy jest na punkcie wolności Kościoła.** Żadną miarą nie chce się godzić na nowe ograniczenia swobody kościelnej, bo je uważa za szkodliwe dla państwa i narodów.

Niedawno Pius XI kieruje nawą św. Piotra, ale już ten krótki czas jego pontyfikatu wykazuje wyraźnie, że na Stolicy św. Piotra zasiadł mąż niezwykły, który w ślad za wielkimi swymi poprzednikami pojmuje swoje zadanie jako posłannictwo Boże na korzyść ludzkości całej.

Wielki dziennik wiedeński wykazuje rozwój Śląska od czasu jego objęcia przez Polskę.

Katowice. W numerze z dnia 31 stycznia br. czasopisma „Neue Freie Presse", które jest, jak wiadomo pismem sfer gospodarczych austrjackich i zarazem jednem z najpoczytniejszych czasopism wielkiej międzynarodowej finanserji, — ukazał sę obszerny, dwustronicowy artykuł o Górnym Śląsku Polskim. Zagranica pisze tak rzadko coś życzliwego o Polsce, że warto wspomnieć o tym artykule, niezależnie od tego, któremu z rządów polskich uznanie przypada w udziale. Artykuł ujęty ze stanowiska ściśle rzeczowego, uwypukla znaczenie gospodarcze Polskiego Śląska w całokształcie systemu ekonomicznego europejskiego. Z zestawień, zawartych w poszczególnych rozdziałach artykułu — wynika świetny rozwój Województwa Śląskiego i to we wszystkich dziedzinach, a więc zarówno w przemyśle, komunikacji, robotach publicznych, opiece społecznej, zdrowiu publicznem i szkolnictwie.

W artykule podkreślono, że **Województwo Śląskie jest jednym z najczynniejszych i najbogatszych okręgów przemysłowych w Europie.** Administracja wojewódzka osiągnęła **znakomite wyniki** w dziedzinie gospodarczej, narodowej i kulturalnej. Budowano w ostatnich latach i w dalszym ciągu buduje się z wielkim rozmachem drogi, mosty, nowe linje kolejowe, domy mieszkalne, szkoły, ochronki itd. Wybudowano drugą z rzędu najsilniejszą stację w Polsce radjostację w Katowicach, Państwowe Konserwatorjum Muzyczne tamże, założono Muzeum Śląskie, wybudowano kompleks Szkół Technicznych, w którym mieści się 14 szkół i kursów technicznych.

Mówiąc o rozwoju produkcji węglowej podkreślono, że w **latach 1928/29 produkcja ta była znacznie wyższa jak w roku 1913.** Przez sprężystą organizację pracy w kopalniach zwiększono wydajność pracy robotnika tak, iż o ile np. w roku 1924 na jednego robotnika wypadało 0.944 ton wyprodukowanego węgla dziennie, cyfra ta już w roku 1928 dochodzi do 1400 ton. W dalszym ciągu podaje „N. Freie Presse" szereg szczegółów z pracy uzyskanej w różnych innych dziedzinach pracy.

Wiadomości, podane o Górnym Śląsku Polskim przez wielki dziennik niemiecki będą niewątpliwie w stanie wskazać opinji międzynarodowej fakt olbrzymiej pracy, włożonej w Górny Śląsk przez władze polskie i społeczeństwo i uwydatnić korzyści jakie kraina ta odniosła z powrotu do Polski.

Sprawa pacyfikacji Małopolski Wschodniej w Senacie.

Warszawa. Jak wiadomo w lecie rozgorzała w Małopolsce Wschodniej — zbrodnicza akcja ukraińskiej organizacji wojskowej, która z jednej strony niszczyła dobro prywatne i publiczne polskie (podpalanie dworów i wsi polskich, napadanie i rabowanie urzędów), z drugiej strony terroryzowała chłopów ukraińskich, gdy ci objawiali chęć zgodnego życia z ludnością polską. Zaszło też szereg wypadków zabicia Polaków i Rusinów. Rząd energicznie stłumił zbrodniczą akcję, tak, że obecnie jest spokój i ludność z ulgą odetchnęła. Na pacyfikację (uspokojenie) w Małopolsce Wschodniej żalą się niektórzy politycy ukraińscy. W senacie odpowiedział na te żale m. in. sen. Głąbiński (z opozycji). oraz min. Składkowski.

Senator Głąbiński (Klub Narodowy) oświadcza, że granice polskie są prawomocnie ustalone i wszystkich obywateli obowiązuje wierność wobec Rzeczypospolitej. Po zbrodniach planowanych i systematycznych w formie sabotażu silna akcja była niezbędna. Mówca oświadcza, że nie byłoby przeszkody dla Klubu Narodowego, aby zażądać zbadania sprawy i ewentualnego ukarania winych. Jednak Klub Narodowy nie może głosować za wnioskiem ukraińskim, ponieważ reprezentanci narodowości ukraińskiej wybrali drogę, która jest niezgodna z obowiązkami każdego obywatela. Obywatel nie może iść zagranicę i denuncjować własne państwo w Lidze Narodów, zwłaszcza zanim w tej sprawie wystąpił do Sejmu i Senatu. —

Min. Spraw Wewnętrznych Składkowski: Jest rzeczą wdzięczną bronić uciśnionych i zrozumiałą, że współobywatele tych, którzy byli pacyfikowani, są tem wzruszeni. Ale uważam za rzecz ważniejszą istnienie i całość państwa. Pani senatorka Kluszyńska mówiła o prawach mniejszości w państwie i równości wszystkich obywateli. Stwierdzam kategorycznie, że to jest również program rządowy i jest to również przekonaniem Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem. Powiedziała również pani sen. Kluszyńska piękną rzecz, że wszyscy Polacy nie dopuszczą do dyskusji nad granicami. Tu jest clou całej dyskusji, gdyż p. Kluszyńska zaczęła się rozchodzić z sen. Makuchem. Jeśli p. Makuch żądał kary na system rządowy, który rzekomo wykopał przepaść między narodem ukraińskim i polskim, to stwierdzam z tej trybuny, że przed pacyfikacją ani jeden poseł ukraiński nie uznał granic Polski. Jeszcze do niedawna nie można było od was w Sejmie wydobyć nawet nazwy Małopolski, a nawet Galicji wschodniej, tylko mówiliście o zachodniej Ukrainie. Zastrzegam się, że my nie kopiemy przepaści, ale wy ją kopiecie swoją polityką. (Oklaski).

Gdyby rząd chciał zniszczyć naród ukraiński, to miał dostateczne podstawy wobec świata, żeby ogłosić stan wyjątkowy, wojenny, a wówczas setki ludzi, a nie nieszczęśliwe jedenaście ofiar mogłoby paść pod karabinami maszynowemi. Rząd użył zupełnie średniego środka, aby nie dopuścić do jakiegoś starcia się dwóch narodowości, o co właśnie chodziło tym, którzy robili sabotaże.



Dziś w Radio (dnia 5 lutego br.) Godz. 21.30 Słuchowisko Żakowskie

Z Sejmu i Senatu.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pod przewodnictwem posła Miedzińskiego wybrano na stanowisko wiceprzewodniczącego komisji posła Galicę (BBWR). Z kolei po referacie posła Sicińskiego (BBWR) przyjęto jednogłośnie bez dyskusji projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1931. Rząd reprezentował na posiedzeniu płk. Petrażycki.

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem senatora Zdzisława Lubomirskiego odbyło się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu obecny był marszałek Senatu Raczkiewicz, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Beck i wyżsi urzędnicy M. S. Z. Po zagajeniu obrad minister Zaleski wygłosił exposé. Dyskusję nad tem przemówieniem p. ministra odroczono do następnego posiedzenia komisji, które odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11 rano.

TELEGRAMY.

Przytrzymanie herszta przemytników.

Kraków. Straż graniczna schwytała herszta szajki przemytniczej. Herza Halperna, który niezwykle sprawnie ukrywał się przed policją od szeregu lat. Dochodzenie ustaliło, że straty na jakie Herz naraził skarb Państwa, przewyższają pół miljona złotych.

Niezgoda partyjna, która może doprowadzić do katastrofy państwa.

Paryż. (PAT.) Przemówienie, wygłoszone przez prezydenta Doumergue'a na walnem zgromadzeniu przedstawicieli prasy republikańskiej i mające głównie za przedmiot **łączność między wszystkimi francuzami**, jest szeroko omawiane w dziennikach dzisiejszych.

Dziennik „Le Petit Bleu" zaznacza, że prezydent Doumergue słusznie powiedział, iż **w pewnych wypadkach łączność zawsze jest możliwa i że dokonała ona nieraz cudów.** Jesteśmy dziś — mówi autor artykułu — w jednej właśnie z podobnych chwil krytycznych, gdzie ta łączność rozumnie pojęta, jest nietylko pożądana, lecz i niezbędna.

Pismo „L'Amie du Peuple" pisze o tej samej kwestji co następuje: W lipcu 1926 r. została zawarta łączność między wszystkimi francuzami, lecz w październiku 1929 r. łączność ta była zerwana i przez kogo właściwie? Przez stronnictwo radykalno-socjalistyczne. Poincare przyzywał ich do współpracy, lecz na wezwanie to nie odezwali się radykalni socjaliści. Tardieu nie był szczęśliwszym, gdy dwukrotnie — mianowicie w listopadzie 1929 r. i w marcu 1930 roku proponował im udział w gabinecie. Wreszcie niedawno p. Laval natknął się również na tę samą nieustępliwość stronnictwa radykalno-socjalistycznego. Głównym winowajcą nieudania się wszystkich prób porozumienia jest pan Herriot, który nakazuje **stanowisko nieustępliwe. Doprowadziło to Francję na brzeg przepaści finansowej i jutro może ją narazić na okropność nowej inwazji nieprzyjacielskiej.**

„1000 osób dziennie ginie z głodu."

Wiedeń. (PAT). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że demokratyczny poseł Caravay oświadczył wczoraj w senacie, iż w Stanach Zjednoczonych ginie z głodu codziennie 1000 osób. Mówca zaatakował republikanów, zarzucając im, iż wzbraniają się kontynuować akcję ratunkową.

Poważne poszlaki o szpiegostwo ciążą na zatrzymanym lotniku niemieckim.

Leszno. Śledztwo w sprawie przekroczenia przez lotnika niemieckiego Hansa Gruse granicy polskiej posuwa się naprzód. Zeznania Niemca budzą bardzo poważne wątpliwości, wskutek swej niejasności, tak, że obecnie **władze skierowały śledztwo w kierunku ustalenia, czy Gruse nie działał z ramienia wywiadu niemieckiego.** Chodzi jednem słowem o stwierdzenie, czy pilot niemiecki nie jest szpiegiem, maskującym po ujęciu swą misję opowiadaniami o rzekomem zabłądzeniu i przymusowem lądowaniu.

Jedną z najpoważniejszych poszlak, przemawiających za tem, że Gruse działał jako wywiadowca jest **znalezienie owiniętego w szmaty i ukrytego na skrzydle samolotu aparatu fotograficznego oraz kilkunastu klisz, których już użyto dla dokonania zdjęć.** Dotychczas ustalono, że **na jednej z klisz znajduje się fotografja miasta.** Rzeczą rzeczoznawców jest ustalenie, czy miasto to jest polskiem. Podkreślić należy, że przez dłuższy czas po aresztowaniu **Gruse zaprzeczał, jakoby miał posiadać aparat fotograficzny.** To **świadome kłamstwo** budzi, rzecz prosta, poważne podejrzenia, zarówno jak i całe zachowanie się Niemca w czasie śledztwa.

Konsul niemiecki uzyskał zezwolenie na odbycie 15-minutowej rozmowy z Grusem w obecności wiceprokuratora Nowickiego. W czasie rozmowy **konsul niemiecki poinformował lotnika,** że zatrzymanie go w areszcie przez władze polskie jest zgodne z obowiązującemi przepisami prawnemi. Gruse przedłożył władzom sądowym listy, które chciał wysłać do Niemiec. Po ocenzurowaniu wysłano je zgodnie z życzeniem aresztowanego. W listach do rodziny stwierdza Gruse, że czuje się w polskiem więzieniu zupełnie dobrze. Wszyscy są dlań grzeczni, pomieszczenia ma czyste i wygodne.

Wielka ilość zabitych na Nowej Zelandji.

Wellington. PAT. Jak się okazuje, okazuje, obecna liczba zabitych w czasie ostatniego trzęsienia jest o wiele większa, niż pierwotnie przypuszczano. — Władze rządowe i miejskie **w Hastings obliczają, że w mieście tem zginęło zgórą sto osób.** Wiele osób znajduje się jeszcze pod gruzami zwalonych domów. Połączenia z Napier są jeszcze przerwane. Istnieje obawa, **że ilość zabitych w Napier przekracza również sto osób.** — Ponadto 30 osób miało zginąć w Taradela. Według krążących pogłosek, władze w Wellington zamierzają wysadzić w powietrze kilka gmachów w Napier w celu uniknięcia rozszerzania się pożaru. W dalszym ciągu dają odczuwać się w Napier i okolicy **silne wstrząsy podziemne.** Wielka liczba osób obozuje po ogrodach oraz drogach publicznych. W obawie przed epidemją wydane zostały zarządzenia ewakuowania miasta Napier w przeciągu dwu dni. Wszystkie wysiłki skierowane są obecnie dla ratowania życia zasypanych przez gruzy. Drużyny ratunkowe pracują gorączkowo. Olbrzymie zwały murów utrudniają komunikację na ulicach. **W Hastings 9 dziewczynek zostało pogrzebanych żywcem przy zawaleniu się pewnego magazynu.** W Napier wszystkie banki runęły w gruzy. Cała dzielnica handlowa jest masą gruzów. Port został całkowicie zniszczony przez płonącą naftę. Gmach szkoły technicznej zawalił się w czasie wykładów, **zabijając wielu profesorów i studentów.** W szpitalu miejskim zmiana nocna spała, gdy dom się zawalił; jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze wielu chorych i członków personelu. — **Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone,** katedra zaś uszkodzona tak, że reperacja jej będzie niemożliwa. W okolicach Mohaka w wielu miejscach nastąpiło obsunięcie się ziemi, która chwilowo zatamowała i zmieniła bieg rzek. Wstrząśnienia najsilniejsze trwały około 5-ciu godzin. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.

Wellington. (PAT.) Miasto Napier przestało zupełnie istnieć. Domy leżą w gruzach. Mieszkańcy błąkają się po okolicy. Ani jeden budynek nie ocalał. Ponieważ miasto położone było na zboczu górskiem, domy położone wyżej, waliły się na znajdujące się niżej, co powiększyło jeszcze grozę położenia. Wstrząsy podziemne nastąpiły w kierunku dokładnie pionowym. Znaczna przestrzeń ziemi osunęła się w górę, poczem po silnym wstrząsie zapadła się, grzebiąc domy i ludzi. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ bezustannie trwają poszukiwania zaginionych. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami.

Powstańcy z Menemen zostali straceni.

Wiedeń. PAT. „United Press" donosi ze Stambułu: Stracenie 28 derwiszów w Menemen dokonane zostało na placach publicznych. Wielu skazańców spędziło noc na modłach. Z brzaskiem dnia zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia. Skazańcy ubrani zostali w białe koszule śmiertelne. Po dokonaniu wyroku zawieszono każdemu na szyji plakat, w którym powiedziano jest, że straceńcy popełnili zbrodnię wobec państwa. Zwłoki straconych będą zdjęte z szubienic dopiero we środę. — Kilku z nich szczególnie młodsz. zemdlało w drodze. Wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego, odmawiając przyjęcia nawet wody; inni modlili się pod szubienicą wedle swych obrządków i pozwolili założyć sobie pętlicę z całym spokojem. Inni wreszcie zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.

Wyrok w sprawie Elizy Neumann.

Berlin. (PAT.) W sensacyjnym procesie przeciwko trzem młodocianym mordercom zegarmistrza Ulbricha, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił dziś wyrok, skazujący Stolpego za morderstwo rabunkowe na karę śmierci, **16-letnią Ludwikę Neumann na 8 lat i 2 miesiące więzienia,** oraz trzeciego oskarżonego, Bentyngera na 6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia. (Szczegółowy opis zbrodniczej działalności Neumanówny podaliśmy wczoraj.)

Zawody o hokejowe mistrzostwo świata w Krynicy.

Wyniki z dnia 4 lutego.

Kanada — Czechosłowacja 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).
Ameryka — Austrja 2:1 (2:0, 0:1, 0:0).
Francja — Rumunja 7:1 (3:0, 2:0, 2:1).
Polska — Szwecja 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

W środę wieczorem odbył się w Krynicy finał meczu o hokejowe mistrzostwo świata między Polską a Szwecją. **Spotkanie zakończyło się niespodziewanem, ale w pełni zasłużonem zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0ł. ?Spotkanie należało do jednego z najpiękniejszych, jakie rozegrane zostały podczas obecnego turnieju.** Drużyna polska grała bardzo jednolicie, nie posiadając ani jednego słabego punktu. Natomiast nadzwyczajną wprost formą wyróżnili się Adamowski, Tupalski i Kryger. Polska znajdowała się ciągle w ataku, stwarzając dużo więcej i o wiele niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Szwecji, niż Szwedzi pod bramką przeciwnika. Zespół Szwecji grał naogół dobrze, zawiódł jednak strzałowo. Zawody prowadził doskonale Belgijczyk Popiman. **W ten sposób dzięki temu zwycięstwu Polska zajęła wraz z Kanadą pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo świata.** Na trzeciem miejscu znajdują się Stany Zjednoczone.

Czem ugościć w zapusty.

Pączki.

Przygotować należy: 1 kg mąki pszennej białej, 5 jaj, 10 dkg masła, ½ litra mleka, 6 dkg drożdży świeżych, 2 kieliszki rumu, 12 dkg cukru miałkiego, to wszystko do zamieszania ciasta. Oprócz tego potrzebne jest powidło lub jaka marmolada do nakładania pączków, 1½ funta smalcu do smażenia oraz mączka cukrowa do posypania pączków po usmażeniu.

W garnku lub misce kamiennej ogrzanej, rozcieraj 6 dkg drożdży z 2 dkg miałkiego cukru, dodaj ½ litra mleka letniego, funt mąki przesianej, wymieszaj dobrze, nakryj czystą ścierką, postaw w ciepłem, ale nie zagorącem miejscu, aby rozczyn ten lekko porósł. Następnie do podrośniętego rozczynu dodaj 5 żółtek, 2 kieliszki rumu, szczyptę soli, 10 dkg masła przetopionego, ale niezrumienionego, resztę mąki (to jest funt), wszystko razem wyrabiaj tak długo, aż od ręki czy łyżki ciasto zupełnie nie odstanie, bo od wyrobienia dobrego zależy później dobroć pączka.

Po podrośnięciu połowę tego ciasta wyłóż na stolnicę lekko posypaną mąką i rozwałkuj ciasto na ½ centymetra grubości. Rozwałkowane ciasto lekko pokracz małą szklaneczką, znacząc jedno kółko koło drugiego, tak na całym roztoczonym cieście, tylko nie wycinaj. Przelicz ile jest wszystkich naznaczonych kółek; na połowę z nich nałóż po odrobinie powidła lub marmolady (na koniec małej łyżeczki), drugą połową roztoczonego ciasta nakryj połowę, na której poukładane jest powidło. Tak przykryte wycinaj małą szklaneczką pączki, aby przykryte powidło przy wykrawaniu znalazło się w samym środku wykrojonego pączka. Wszystkie wycięte pączki układamy na osobnej desce podsypanej lekko mąką, przykrywamy czystą ale lekką ściereczką, aby nie obeschły. Dobrze jest przed przykryciem lekko posmarować masłem, nie obsychają i dobrze wtedy rosną.

Drugą połowę ciasta wykładamy i niski na stolnicę, a pozostałe resztki po wykrojeniu pierwsze połowy pączków bardzo lekko zgnia amy, wkładamy w miskę, przykrywamy ściereczką, stawiamy w ciepłem miejscu, aby znowu podrosło. W ten sposób powtarzając, wykrawamy tak długo pączki, dopóki wszystko ciasto nie wyjdzie.

Gdy widzimy, że pączki już podrosły, należy roztopić 1½ funta smalcu w niewielkiej rynce, tak żeby 5—6 wrzuconych pączków wolno po smalcu pływało. Smalec musi być gorący, co poznajemy, wrzuciwszy jeden pączek, jeżeli ten od razu smaży się, to można wrzucić więcej. Do smażenia wybiera się te pączki, które więcej podrosły. Zbierając z deski, wrzuca się wierzchnią stroną do smalcu, w ten sposób druga strona pączka, która dotykała deski, podrasta jeszcze, smażąc się. Nie należy pączków smażyć na bardzo gorącym smalcu, gdyż z wierzchu się spalą, a wewnątrz będą surowe.

Usmażone wyjmuje się najlepiej grubym drutem lub szpilką, ociekniete ze smalcu kładzie się delikatnie na bibułę, o ile jest, jeżeli niema, to na płytki talerz, po przestygnięciu posypuje się miałkim cukrem i układa na półmisku.

Do stołu pączki podaje się ciepłe.

Z tej ilości ciasta może być 90 pączków, wystarczy na 12 osób.

Chrust.

Przygotować należy: 1 funt mąki pszennej białej, 3 jaja, 2 kieliszki rumu, 10 dkg masła, 2 łyżki stołowe octu, 2 łyżki śmietany, 15 dkg mączki cukrowej, 1 funt smalcu.

Funt mąki przesiać na stolnicę, po przesianiu podzielić na dwie części, jedną część mąk. odsunąć na bok, a drugą połowę zostawić na środku stolnicy i dobrze rozetrzeć ją z 10 dkg masła, po roztarciu mąki z masłem dodać 1 całe jajo i 2 żółtka, jaja te wymieszać nożem z częścią mąki, dodać 2 kieliszki rumu, szczyptę soli, znowu lekko zamieszać z mąką i jajami, następnie dodać 2 łyżki stołowe octu, a także 2 łyżki stołowe kwaśnej śmietany, o ile jest w domu. Wszystkie te dodatki wymieszać z pierwszą połową mąki, następnie dodawać z drugiej połowy mąki tyle, ile ciasto to zabierze, aby było tak wolne jak na pierogi.

Jedną trzecią część ciasta tego rozwałkować cienko, jak na makaron, krajać paski wzdłuż, szerokie na 5 cm, pasy te krajać co 9 cm na skośne paski; w środku każdego odkrojonego kawałeczka zrobić podłużną dziurkę nożem, następnie jeden koniec tego paska przeciągnąć przez rozkrojoną podłużną dziurkę. — Wszystkie tak poprzekręcane kawałeczki układaj na stolnicy i przykryj czystą ściereczką aby nie obsuszyły się z wierzchu, gdyż obsuszone, smażąc się, nie podrastają.

Tak przygotowane najlepiej jest często smażyć, nie na rozpalonym smalcu. Dobrze jest, jeżeli jedna osoba przygotowuje kawałeczki ciasta, a druga je zaraz smaży, ale zbyt nie rumieniąc.

Po wyjęciu posypać z jednej i drugiej strony przygotowaną mączką cukrową. Do cukru można dodać trochę wanilji dla zapachu.

Świeżo usmażone podaj do stołu, gdyż najlepiej smakują! Wystarczy na 10 osób.

Podany sposób pieczenia pączków jak i chrustu wypróbowany, napewno powinien się udać.

Kronika bieżąca.

Piątek
6
lutego

† Doroty P. M.
Tytusa B. W.

Wschód Zachód
słońca o godz. 7.08; o godz. 16,30.

— Ciągnienie premjowej pożyczki budowlanej. W ministerstwie skarbu odbyło się losowanie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej pierwszej serji. Losowanie odbyło się pod przewodnictwem dyr. Urzędu pożyczek państw. dra M. Bielaka. Wygrane padły na następujące numery:

250 000 zł. na nr. 112011.

50 000 zł. na nr. 842792.

10 000 zł. na nry: 868586 679439 297586 448612 148853 567599 45088 533530 528456 327944.

1 000 zł. na nry: 267081 632709 366113 739946 769173 791980 176693 390345 559216 131335 749195 85749 653362 682427 966526 189551 436144 786476 942334 578199 477164 913757 530832 75667 43215 619155 929594 484304 289611 517932 239859 365683 176738 452174 922216 293662 105607 673000 485694 71254 288510 451740 389400 943259 704744 837751 837687 294368 856254 847011 322888 776234 702509 797287 127852 992090 947391 216787 877313 711918 611171 156780 508383 768883 550837 71749 536950 33225 444172 162829 539482 334883 351525 288752 233051 862200 555199 516116 581026 12011 1599 210737 206750 60251 975555 163166 555142 827777 16430 84431 757340 302196 456420 870180 419715 349253 208838 205076 110622 669270.

— Ulgi podatkowe dla kupców tytoniowych. Ministerstwo skarbu wydało okólnik do wszystkich Izb skarbowych, w którym poleca stosowanie wszelkich przewidzianych w ramach odpowiednich ustaw ulg względem kupców tytoniowych przy wymiarze podatku przemysłowego. — W tymże okólniku ministerstwo wyjaśniło, że w r. 1931 nie są wymagane specjalne zezwolenia na prowadzenie filij hurtowni tytoniowych, które mogą być prowadzone po wykupieniu świadectw przemysłowego trzeciej kategorji. Świadectwa tej samej kategorji wymagane są dla sklepów, prowadzonych wyłącznie sprzedaż wyrobów tytoniowych.

— Zaostrzona walka z radjopajęczarstwem. Dowiadujemy się, że organa policji państwowej otrzymały polecenie systematycznego wykonywania kontroli przedewszystkiem w osiedlach wiejskich i małych miasteczkach co do zakładania i eksploatowania nielegalnych radjostacyj odbiorczych i krótkofalowych nadawczych i odbiorczych. W miastach większych policja wykonywać będzie kontrolę o tyle, o ile to będzie możliwe bez uszczerbku dla normalnych obowiązków służbowych. Na tych terenach kontrolę wykonują w zasadzie specjalni kontrolerzy, z którymi funkcjonarjusze policji obowiązani są współdziałać i udzielać w razie potrzeby asystencji.

Województwo śląskie.

*** Wojewoda śląski dr. Grażyński prezesem Związku harcerstwa polskiego.** W dniach 1 i 2 lutego odbył się w Krakowie 11-ty walny zjazd Związku harcerstwa polskiego. Na zebraniu wybrano władze naczelne, sąd, oraz komisję rewizyjną. Prezesem Związku harcerstwa polskiego wybrano jednomyślnie wojewodę śląskiego dr. Michała Grażyńskiego. Naczelnym kwatermistrzem drużyn męskich zjazd wybrał p. Albramskiego z Warszawy, naczelniczką zaś głównej kwatery żeńskiej p. Jadwigę Laszczkównę z Katowic.

*** Wyjazd prezesa dyr. poczt i telegrafów.** Prezes dyrekcji poczt i telegrafów inż. Włodzimierz Kozubek wyjechał wczoraj do Warszawy na kilkudniowy zjazd prezesów okręgowych dyrekcyj. Wobec powyższego przyjęcia odbywać się będą dopiero dnia 9 lutego br.

Walny zjazd pocztowców okręgu śląskiego.

W niedzielę, dnia 1 lutego b. r. obradował pod „Strzechą Górniczą“ w Katowicach X. z rzędu walny zjazd delegatów kół miejscowych Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, okręg śląski. O godz. 8.45 ruszył piękny pochód delegatów, poprzedzony świetną orkiestrą pocztową oraz kilkunastu sztandarami pocztowemi, na nabożeństwo do kościoła katedralnego. Po godz. 11 rozpoczęły się obrady. Zjazd zaszczycili swoją obecnością naczelnik wydziału dyrekcji poczt p. Barteczko i jako przedstawiciel dyrekcji p. Wojciechowski, kierownik oddziału osobowego.

Po wstępnych formalnościach uchwalono wysłać telegram gratulacyjny do P. Prezydenta Rzplitej w Wiśle, oraz telegramy okolicznościowe do p. ministra poczt Boernera i p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, poczem złożyli sprawozdania imieniem ustępującego zarządu prezes Nowak i skarbnik Czempas. Sprawozdanie prezesa Nowaka określało żywe stosunki w okręgu śląskim. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Po przerwie obiadowej wygłosił prezes zarządu głównego poseł Stangreciak dłuższe i szczegółowe przemówienie, poruszając w niem wszystkie dziedziny życia związkowego na tle zawodowem i gospodarczem Państwa. Potem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Dreja Maks prezes, Luboński Franciszek wiceprezes (po raz 8-my), Czempas Augustyn sekretarz, Jurecko Emanuel skarbnik i Wiechoczek Paweł wicesekretarz.

Po przyjęciu szeregu rezolucyj, dotyczących służby zawodowej i życia związkowego, obrady zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

W DRODZE DO MILJONA.

W odpowiedzi Trewiranusowi zebrano już z górą 300.000 złotych na szkoły polskie za granicą.

Żądajcie znaczków na wyrobach monopolów tytoniowego i spirytusowego. Przesyłajcie ofiary na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Z posiedzenia rady miejskiej w Rybniku.

Rybnik, 4 lutego.

W piątek 30 stycznia odbyło się na sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej. Nasamprzód zostali wprowadzeni przez zastępcę burmistrza p. Wyleżycha w miejsce wybranych do kolegjum magistrackiego radni p. Antoni Leśnik, p. budowniczy Ociepka i p. Gawronowa. Następnie nastąpił wybór biura. Wybrani zostali przewodniczącym p. dr. Adam, zast. p. Wilczyński, sekretarzem p. Sladky, zast. p. Szczepanik.

Po wyborze przystąpiono do obrad. Zgodzono się na ubezpieczenie nowej sikawki motorowej od ognia i wypadku w tow. ubezp. „Vesta“ na sumę 56.000 zł. za roczną opłatą 1202,90 zł. Wniosek o nieprzyjmowanie do szkół miejskich nauczycieli z okolicznych wsi odroczono do końca roku szkolnego. Na uposażenie nauczycieli szkoły dokształcającej uchwalono dodatkowo 8500 zł. Przy tym punkcie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której krytykowano gospodarkę szkoły dokształcającej. Według referatu p. Karabonika ma być na 850 uczni 37 sił nauczycielskich. Do szkoły uczęszczają tak uczniowie zatrudnieni w rzemiośle i handlu jako też młodociani robotnicy przedsiębiorstw przemysłowych. Nauka zaś z powodu rozległości miasta i różnego rodzaju zajęcia uczni rozłożono na więcej szkół. Żądano ze strony radnych, ażeby uczni niektórych zawodów w nielicznej liczbie, rozdzielonych na 2 szkoły, połączyć w jednej szkole, przez co oszczędziłoby się zbytnich sił nauczycielskich.

Zastępca burmistrza, fabrykant mebli p. Wyleżych wyjaśniał, że przyrost sił nauczycielskich w ciągu roku daje się usprawiedliwić przyrostem liczby uczni. Przedsiębiorcy, zmuszeni koniecznością, wydalają starsze, wykształcone siły robocze i zastępują je taniemi siłami uczniowskiemi.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto zmianę statutu w przedmiocie poboru od zmiany własności nieruchomości. — Przyjęto dwa nagłe wnioski i uchwalono wysłać petycje do sejmu śląskiego o udzielenie bezzwrotnej subwencji w wysokości 300.000 zł. i niskoprocentowej pożyczki w kwocie 600.000 zł. na budowę nowej szkoły, jakoteż o preliminowanie w tegorocznym budżecie województwa kredytów na budowę kolei Rybnik — Żory.

W wolnych głosach na zapytanie radnego p. Mateji wyjaśnił radca p. dr. Biały, że poradnia przeciwgruźlicza zostanie w ciągu kilku tygodni, skoro roboty odrestaurowania budynku będą ukończone, przeniesiona z budynku starej szkoły przykościele do budynku miejskiego przy ogrodzie miejskim „Polonia“, gdzie także ma zostać urządzona poradnia opieki nad matką i dzieckiem.

Z Katowickiego

Posiedzenie rady miejskiej.

Katowice. W piątek 6 lutego rb. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek obrad obejmuje 34 sprawy między innemi odstąpienie skarbowi śląskiemu parceli miejskiej pod budowę domu turystycznego, uchwalenie dalszych środków na wynagrodzenie robotników przy utrzymywaniu ulic, uchwalenie 30 000 zł. na zaopatrzenie najbiedniejszej ludności w węgiel. Pozatem odbędą się wybory do prezydjum rady oraz wprowadzenie w urząd nowych radnych miasta.

Przedłużenie ogólnopolskiej konwencji węglowej.

Katowice. Jak się dowiadujemy, ogólno-polska konwencja węglowa zostanie przedłużona do dnia 1 kwietnia 1934 roku. Nowy statut konwencji ma wejść w życie w dniu 1 marca rb. Obecnie jeszcze toczą się w Katowicach narady nad nowym statutem tej konwencji.

Wystawa przeciwalkoholowa.

Katowice. Staraniem Abstynenckiej Ligi Kolejowców i Polskiej Ligi przeciwalkoholowej otwarto w sali egzaminacyjnej w tutejszej dyrekcji we wtorek, dnia 3 lutego wystawę antyalkoholową. Na otwarcie zebrała się spora liczba urzędników tutejszej dyrekcji, z p. wicedyrektorem Wąsikiem na czele, który zagaił zebranie, wskazując na potrzebę walki z nałogiem pijaństwa w całem społeczeństwie, a w szczególności pomiędzy kolejarzami. Następnie udzielił głosu do referatu p. inż. kolejow. Kukli ze Lwowa. Prelegent w referacie określił ideę założenia Ligi abstynenckiej pomiędzy kolejarzami, która powstała swego czasu w Szwajcarji. Również i w Polsce myśl ta zaczyna kiełkować w różnych dyrekcjach, tak np. w Wilnie i we Lwowie, gdzie utworzono Abstynencką Ligę Kolejowców, której protektorem jest minister komunikacji p. Kühn. Wystawa jest własnością składnicy abstynenckiej w Katowicach. Przez cały tydzień aż do 10 lutego rb. od godziny 10-ej rano do 19-ej będzie wystawa otwarta; opiekującą będzie sekretarz Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej p. Kunsdorff. Należy spodziewać się, że wystawę zwiedzać będą nie tylko kolejarze, ale z okazji skorzystają także i mieszczani obywatele.

Rozwój Stow. św. Wincentego a Paulo.

Katowice. Najprzew. ks. biskup Adamski zatwierdził erekcję kanoniczną Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w następujących miejscowościach: Bogucice, Chropaczów, Jedłownik, Józefowiec, Kończyce, Mysłowice, Brzeziny Śl., Mała Dąbrówka, Nowy Bytom, Nowa Wieś, Radoszowy, Siemianowice. Tarnowskie Góry, Ruda Śl. i Nakło Śl.

Przedstawienie teatralne.

Katowice. W niedzielę, dnia 1 lutego rb. urządziło Katolickie koło abstynentów w Katowicach z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ przedstawienie teatralne. Odegrano 2 sztuki, „W pogoni za szczęściem“ i „Bój o karczmę“. Amatorzy, starsza drużyna harcerska z Załęża ze swych trudnych ról wywiązali się znakomicie, ku największemu zadowoleniu uczestników. Za to należy im się jak najszczersze uznanie. Szkoda tylko, że orkiestra nie dopisała, bo muzycy nie zdali sobie sprawy z znaczenia przedstawienia, zachowując się nie tak, jak należałoby sobie życzyć w gronie abstynenckiem, co na uczestników niemiłe zrobiło wrażenie a kierownictwu imprezy kłopoty.

Zjednoczenie sublokatorów.

Katowice. Znaną jest sprawą, że sublokatorzy są w bardzo licznych wypadkach wyzyskiwani przez lokatorów, u których zajmują meblowane lub też niemeblowane pokoje. Zdarza się często, że sublokator płaci więcej za jeden meblowany pokój jak lokator za całe mieszkanie. Temu wyzyskowi należałoby nareszcie położyć kres. Sublokatorzy przystąpili do samoobrony po porozumieniu się ze Związkiem właścicieli nieruchomości przez założenie własnej organizacji pod nazwą „Zjednoczenie sublokatorów“. Zgłaszać się można do „Zjednoczenia sublokatorów“ w biurze porady prawnej przy ul. Piłsudskiego 26 w godzinach od 9—13 i od 15—19. Zarząd „Zjednoczenia“ wzywa sublokatorów do solidarności i samoobrony przez zapisywanie się na członków.

Pożar.

Katowice. W tych dniach wybuchł pożar w mieszkaniu Zofji Klejowej przy ul. Pawła 10 w Katowicach, spowodowany przez dwoje nieletnich dzieci. W czasie nieobecności matki bawiły się ogniem i zapaliły ubranie w szafie. Na widok płomieni dzieci wszczęły krzyk, przez co zaalarmowały lokatorów tego domu, którzy dzieci z mieszkania wyprowadzili. Zawezwana straż pożarna pożar ugasiła. Szkoda wynosi około 1 500 zł.

Przytrzymanie fałszerza pieniędzy.

Katowice. Policja przytrzymała w Katowicach niejakiego Alfreda Wajdę z Będzina za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Krytycznego dnia zjawił się W. w mleczarni Marji Poloczkowej przy ul. Szopena, gdzie zamierzał puścić w obieg fałszywy banknot dziesięciozłotowy. Gdy mu zwrócono uwagę, iż banknot jest fałszywy, zabrał bank not i oddalił się. Właściciel składu wyszedł za nim i zawiadomił o tem policję, która go przytrzymała. Przy aresztowanym znaleziono jeden falsyfikat a w mieszkaniu Zdankiewicza, gdzie usiłował się ukryć, drugi. Wajdę osadzono w więzieniu.

Przytrzymanie kieszonkowca.

Katowice. Na dworcu kolejowym w Katowicach przytrzymano za kradzież kieszonkową na szkodę Ernesta Singera z Radzionkowa 20-letniego Pawła Grabowskiego z Zawodzia. Kieszonkowca osadzono w areszcie.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania komornika sądowego Nikodema Wróbla, zamieszkałego przy ul. Plebiscytowej 30 i skradli z niezamkniętej kasetki żelaznej 900 zł., 30 mkn., portfel skórzany i papiery wartościowe. Wróbel ponosi szkodę w wysokości 1500 złotych. Policja wdrożyła śledztwo za włamywaczami, lecz dotychczas bez skutku.

Zjazd delegatów Stow. rezerwistów.

Siemianowice w Katowickiem. W niedzielę 1 lutego rb. odbył się w Siemianowicach zjazd delegatów Stow. rezerwistów i b. wojskowych. Zgromadzenie zagaił prezes koła w Siemianowicach p. Walutka. Przewodniczącym został wybrany p. Poksa a sekretarzem p. Namysł. Reprezentowane były niemal wszystkie

Rozłam w cerkwi prawosławnej.

Powszechny kryzys w Rosji sowieckej objął także i cerkiew prawosławną, która posiada obecnie trzy głowy: metropolitę Sergjusza w Moskwie, metropolitę Jevlogija w Paryżu i metropolitę Antonija w Sremskich Karlowicach w Jugosławji. Każdy z tych dostojników cerkwi prawosławnej, ma podległych sobie wierzących, którzy wyłącznie „słuchają tylko swego metropolity“.

Stan ten przypisać należy temu, że metropolita Jevlogij, który po rewolucji bolszewickiej wyemigrował za granicę, osiadł w Paryżu, gdzie za błogosławieństwem patrjarchy Tichona został metropolitą zachodnio-europejskiej, rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Pozostawiając sobie zupełną niezależność i autonomję, dostosował się hierarchicznie wszechrosyjskiemu patrjarsze w tem przekonaniu, że tenże niezależny jest od polityki partyjnej rządu sowieckiego. Jednakowoż na taką zależność metropolity zachodnio-europejskiej cerkwi, nie zgodził się były metropolita kijowski i galicyjski Antonij, który osiadł w Jugosławji. Oświadczył on, że przy dzisiejszych stosunkach, panujących w Rosji, tamtejszy przedstawiciel cerkwi prawosławnej nie może być niezależny, ponieważ rząd sowiecki mieszając się do spraw kościelnych, wywiera nacisk na duchowieństwo. Metropolita Antonij, wraz z rosyjskiemi cerkwiami w Jugosławji i częścią cerkwij we Francji, które zajęły opozycyjne stanowisko, tworzył nową cerkiew i stanał na jej czele. W ten sposób zagraniczna cerkiew prawosławna rozdzieliła się na „Antonjowców i Jevlogijowców“. Ta ostatnia jest liczniejsza. Wyznawcy jej uznawali jako zwierzchnika moskiewskiego patrjarchę, a po jego śmierci jego zastępcę, metropolitę Piotra Krutickiego, a następnie po jego aresztowaniu metropolitę Sergjusza. W czerwcu ub. roku, wysłał metropolita Sergjusz do metropolity Jevlogija, oczywiście pod naciskiem sowietów — rozkaz, zwalniający go z dotychczas piastowanego urzędu, rzekomo z tego powodu, że miesza się do spraw politycznych. W następstwie tego rozkazu zwołano do Paryża konferencję biskupów prawosławnych i zjazd wyznawców, na której energicznie zaprotestowano przeciwko postanowieniu metropolity Sergjusza i domagano się odwołania rozkazu i pozostawienia metropolity Jevlogija na urzędzie. Protest ten wystosowano jedynie w tym celu, aby okazać na zewnątrz łączność cerkwi zachodnio-europejskiej z moskiewską. W tych dniach metropolita Sergjusz nadesłał odpowiedź odmowną i nie tylko zatwierdzającą swój rozkaz poprzedni, ale zawiadamiający metropolitę Jevlogija, że oddany zostaje pod sąd cerkiewny. Równocześnie urząd ten powierza metropolicie litewskiemu Jelevjerijowi.

Wobec tego zwołano ponownie konferencję biskupów prawosławnych do Paryża, w której wzięli udział zastępcy cerkwij z Belgji, Południowej Afryki, Czechosłowacji, Austrji i Węgier. Konferencja nie przyjęła rozkazu metropolity Sergjusza do wiadomości, ponieważ przypuszcza, że działał on wbrew swej woli i pod naciskiem władz sowieckich.

W ten sposób doszło do definitywnego rozłamu pomiędzy cerkwją zachodnio-europejską a moskiewską.

---

koła Górnego Śląska. Przebieg zebrania był bardzo interesujący. Pod koniec zebrania uchwalono zwołać okręgowy zjazd delegatów na dzień 8 marca do Katowic.

Rewizja na targu.

Siemianowice. Na wtorkowym targu przeprowadziła policja rewizję świadectw przemysłow. i patentów. Wszyscy handlarze, nie posiadający takowych, zostali pociągnięci do kary.

Przytrzymany na gorącym uczynku.

Siemianowice. Do mieszkania niejakiego Z. przy ul. Bytomskiej włamał się pewien osobnik. W domu była tylko żona właściciela mieszkania. Słysząc jakieś szmery w przyległym pokoju sądziła, iż mąż wrócił ze służby. Jakież jednak było jej przerażenie, gdy w sypialni zastała obcego mężczyznę, który natychmiast, ukrył twarz w poduszce, by nie być poznanym. Zanim na krzyk przestraszonej kobiety nadbiegli sąsiedzi, nieznajomy zbiegł.

Wypadek samochodowy.

Brynów pod Katowicami. Na ul. Ligockiej w Brynowie zderzył się samochód osobowy z motocyklem. Wskutek wypadku motocyklista Kunert doznał złamania prawej nogi i lżejszego okaleczenia twarzy. Winę ponosi sam poszkodowany, który w czasie wymijania wjechał na samochód. Okaleczonego motocyklistę odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Nowy sposób alarmowania straży pożarnej.

Mysłowice w Katowickiem. W Mysłowicach zaprowadzono ulepszenie w sposobie alarmowania straży pożarnej. Dotychczas wzywano straż przez centralę magistracką. Sposób ten niezawsze był dogodny. Obecnie syrena magistracka otrzymała połączenie z komisarjatem policji, która natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze alarmuje straż o każdej porze. Nadto, do godziny 15-ej można alarmować straż w razie pożaru także przez magistrat.

Rzadka uczciwość.

Mysłowice. W czasie zabawy w hotelu Kufiety w Mysłowicach zgubił pewien inżynier swój portfel, zawierający gotówkę i ważne papiery. Portfel znalazł pewien strażak, który oddał zgubę poszkodowanemu.

Rozbestwiona młodzież.

Mysłowice. W czasie jazdy pociągiem pomiędzy Bogucicami a Szopienicami rzuciło się dwóch młodych osobników na pewnego obywatela z Mysłowic, którego pożgali nożami. Nożownicy zdołali zbiec na dworcu w Szopienicach. Jeden ze sprawców został rozpoznany, to też niebezpiecznych młodzików nie minie zasłużona kara.

Z Król. Huty

Autobus teatru niemieckiego na usługach przemytnictwa.

Król. Huta Śląska straż graniczna znalazła w autobusie niemieckiego teatru z Bytomia większą ilość towarów płóciennych, przemyconych w kulisach teatralnych z Bytomia do Król. Huty. Na towar ten czekał w hotelu „Reden“ w Król. Hucie pewien kupiec bytomski, którego aresztowano.

Wypadek na ulicy.

Król. Huta. Na ul. Bytomskiej w Król. Hucie zaniemógł nagle bezrobotny Teodor Bąbka, bez stałego miejsca zamieszkania. Bąbkę odstawiono do szpitala miejskiego.

Oszustwo wekslowe.

Król. Huta. Pewien kupiec w Wielkich Hajdukach doniósł tutejszej policji, że niejaki Ignacy Malcherczyk dopuścił się oszustwa wekslowego i poszkodował go o większą sumę pieniędzy. Policja zainteresowała się tą sprawą.

Z Świętochłowickiego

Ceny detaliczne.

Świętochłowice. Powiatowa komisja do badania cen ustaliła następujące ceny w sprzedaży detalicznej: mąka żytnia 65 proc. 1 kg. 36 groszy, mąka pszenna 65 proc. 48 gr., mleko litr 44 gr., masło 1 kg. 5,80 zł., jaja 18—22 gr., wołowina funt 0,90—1,20 zł., łój 0,80—1,20 zł., wieprzowina 0,90—1,20 zł., słonina 1,10-1,20 zł., słonina wędzona 1,60 zł., cielęcina 1,20—1,30 zł., kawa jęczmienna 1 kg. — 56 groszy, groch 34 groszy, fasola biała 60 gr., cukier 80 gr., smalec 1,80 zł.

Posiedzenie sejmiku powiatowego.

Świętochłowice. W poniedziałek 16 bm. odbędzie się w sali posiedzeń starostwa w Świętochłowicach posiedzenie komisarycznego sejmiku i Wydziału powiatowego.

Krwawa zabawa weselna.

Wielkie Piekary w Świętochłowick. Podczas zabawy weselnej w pewnej restauracji w Wielkich Piekarach zastrzelił robotnik Gerhard Matula swą narzeczoną 20-letnią Gertrudę Konikówną z Wielkich Piekar. Po dokonanym czynie M. zbiegł. Policja wdrożyła natychmiast pościg i przytrzymała zabójcę. Powodem zabójstwa była zazdrość, i to, że K. nie chciała go poślubić. Konikówna zmarła natychmiast.

Zegarek do odebrania.

Hajduki Wielkie w Świętochłowick. W urzędzie okręgowym w Hajdukach Wielkich jest do odebrania zegarek męski.

Z Pszczyńskiego

Opis morderców śp. Jaszczuroka.

Borowa Wieś w Pszczyńskiem. Policja podaje rysopis morderców śp. Jaszczuroka z Borowej Wsi. Jeden z nich był wzrostu około 1,50 m., lat 17, szczupłej budowy ciała, twarz chuda, ubrany był w długie spodnie, kurtkę i czapkę sportową a na twarzy miał czarną maskę. Drugi był wzrostu około 1.55 m., liczył 18 do 20 lat, średniej budowy ciała, twarz pełna. Dotychczas przytrzymano kilku osobników, właściwych jednak sprawców nie ujęto. — W ostatniej chwili donoszą, iż przytrzymano w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim dwuch notorycznych przestępców: Józefa Bąkowskiego i Tomasza Paszkę, których podejrzywa się o zamordowanie oberżystki Kramerowej w Skoczowie jakoteż o popełnienie mordu rabunkowego w Borowej Wsi, którego ofiarą padł nasz rodak, kupiec Jaszczurek.

Zmiana urzędowania służby telefonicznej.

Orzesze w Pszczyńskiem. Dyrekcja poczt i telegrafów w Katowicach donosi: Z dniem 3 lutego b. r. przedłuża się godziny służbowe w dziale telefonicznym urzędu pocztowo-telegraficznego w Orzeszu z kategorji „L“ do kategorji „C“, tj. bez przerwy od godz. 8 do 21. W niedziele i święta od 8—12 i 15—18.

Z Rybnickiego

Uroczystości papieskie.

Rybnik. W niedzielę 7 bm. odbędzie się na sumie z powodu rocznicy intronizacji Ojca św. Piusa XI uroczyste nabożeństwo w intencji Związków katolickich. W niedzielę 14 bm. odbędzie się z powodu rocznicy koronacji Ojca św po południu o godz. 4 w Domu parafjalnym uroczysta akademja.

Walne zebranie Stow. mężów.

Rybnik. Stowarzyszenie Apostolstwa mężów zwołuje na niedzielę 7 bm. po sumie do Domu parafjalnego walne zebranie.

Zgon długoletniego czytelnika.

Kamień nad Odrą w Rybnickiem. W tych dniach zmarł w naszej wiosce długoletni czytelnik „Katolika Polskiego“, śp. Józef Mrózek. Pogrzeb odbył się w środę, dnia 4 lutego o godz. 9 w Rogowach. Niech odpoczywa w spokoju!

Z ruchu towarzystwa śpiewu.

Jedłownik w Rybnickiem. W uroczystość M. B. Gromnicznej (2 lutego) odbyło się w szkole zebranie Towarzystwa śpiewu „Jutrzenka“. Po zagajeniu zabrał głos prezes honorowy p. Słanina z Wodzisławia, wzywając członkinie i członków do gorliwszej jak dotychczas współpracy w towarzystwie, które w bieżącym roku obchodzi dziesięciolecie istnienia swego. Następnie zabrał głos kierownik szkoły p. Adamczyk, który nawoływał i zachęcał młodzież do licznego wstępowania do towarzystwa. Również apelował do rodziców by posyłali córki i synów na lekcje śpiewu, które się odbywają w szkole. Wkońcu uchwalono urządzić walne zebranie w dniu 15 lutego o godz. 3,30 w szkole, na które się zaprasza członkinie i członków oraz młodzież i wszystkich lubowników śpiewu.

Przedstawienie teatralne.

Czyżowice w Rybnickiem. Staraniem Związku Powstańców odbyło się dnia 1 lutego na sali pana Swobody przedstawienie teatralne. Odegrana została sztuka p. t. „Macocha“. Amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie, za co zasługują na uznanie.

Zamroczenie umysłu.

Radlin w Rybnickiem Pod dziwnemi objawami zachorowała pewna 10-letnia dziewczyna, która w gorączce prowadziła dziwne rozmowy, co zwabiło do niej dużo ciekawych. Miarodajne czynniki zajęły się rzadkim tym wypadkiem a lekarz stwierdził zamroczenie umysłu. Biedne dziecko jest nieszczęśliwe na całe życie.

Z Tarnogórskiego

Bezpański koń.

Tarnowskie Góry. Na ul. Strzeleckiej w Tarn. Górach przytrzymał policjant woźnicę, jadącego nieoświetlonemi saniami. Zanim policjant się spostrzegł, woźnica zeskoczył z sani i znikł pod osłoną nocy, zostawiając konia i sanie. W toku dochodzeń ustalono, iż woźnicą był pewien cygan, który zjawił się poprzednio u mleczarza Mrącza i zaproponował mu konia na sprzedaż. Ponieważ Mrącz konia nie chciał kupić, przeto cygan wypożyczył od niego sanie i odjechał. Ponieważ do dnia dzisiejszego nikt po konia się nie zgłosił, istnieje silne przypuszczenie, iż koń został skradziony. Pozostaje on pod opieką mleczarza Mrącza w Tarnowskich Górach, gdzie po udowodnieniu prawa własności można go odebrać. Opis konia: klacz, wysoka 160 cm., maści brunatnej, lat 4, grzywa i ogon szary, długi, ostro kuty, na prawej nodze powyżej kolana wyrostek.

Z Cieszyńskiego

Kradzież mieszkaniowa.

Bielsko. Nieznani narazie sprawcy weszli do mieszkania Hlupaczowej Franciszki. Z zamkniętej szafy skradli skórzany porfel, zawierający 2050 zł., 80 szylingów i kilka koron czeskich. Prócz tego przywłaszczyli sobie złoty zegarek i pierścień złoty z brylantami. Ogólna szkoda wynosi około 2700 zł.

Nagła śmierć.

Bielsko. Nagłą śmiercią zmarł w szpitalu powszechnym w Bielsku 31-letni kolejarz Józef Polak z Dziedzic. Miejscowy lekarz szpitalny dr. Brueckner stwierdził u Poloka objawy silnego zatrucia. Na skutek tych informacyj przytrzymano żonę zmarłego jako silnie podejrzaną o podanie trucizny mężowi. Zwłoki zmarłego Poloka pozostawiono w szpitalu do dyspozycji władz sądowych.

Przytrzymanie morderców.

Skoczów w Cieszyńskiem. W tych dniach napadło trzech zamaskowanych bnadytów na restauratorkę Kramerową, którą bandyci zamordowali, poczem zrabowali 180 zł. i 50 mkn. i zbiegli. Policja wszczęła natychmiast pościg i wkrótce bandytów wykryła i aresztowała w pewnym domu w Komorowicach. Nazwiska bandytów są: Tomasz Paszka z Skoczowa, Pakowski, Heller i Wandzel. Wszystkich czterech osadzono narazie w areszcie a po przesłuchaniu zostaną przewiezieni do więzienia w Cieszynie.

Pożar w fabryce.

Czechowice w Bielskiem. W tych dniach wybuchł pożar w fabryce przemysłu elektrycznego w Czechowicach. Ogień zniszczył suszarnię i różne przybory elektryczne, wyrządzając szkodę na 7000 zł. Pożar ugasili robotnicy fabryczni. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez robotnika Kudziałkę. Fabryka była ubezpieczona w polskiem i angielskiem towarzystwie ubezpieczeń.

Wykład kaprala.

Kapral przemawia do rekrutów i poucza ich o szarżach:

— Pierwszy, to jest starszy szeregowiec i ma jedną naszywkę. To tak, jakby w cywilu adwokat, doktór albo inżynier, człowiek w każdym razie nie zwyczajny.

Potem jest kapral, to tak, jakby w cywilu starosta, albo inny wielki pan.

Następnie jest plutonowy, ten ma trzy naszywki, w cywilu można go przyrównać do jakiego wojewody, albo hrabiego.

Później to jest pan sierżant — ta tak, jakby ... hm — nie, w cywilu już takiego niema.

Z całej Polski.

Okropne skutki „leczenia".

Wadowice. W gminie Hubertowice pow. Wadowice, zachorował wieśniak na zęby. Ponieważ coraz bardziej ból mu dolegał, poszedł do sąsiada, by mu coś pomógł lub dał jakieś leki. Dobry sąsiad zalał mu bolącego zęba kwasem solnym. Trucizna swoje zrobiła. Spaliła mu część twarzy. Nie mogąc ścierpieć bólu, poszedł do kowala, aby mu zęba wyrwał. I ten jak dobry sąsiad, zabrał obcęgi z kuźni i zęba wyjął przy wielkim wysiłku. Niestety kwas dostał się do rany i wywołał martwicę tkanki. W strasznych boleściach zmarł nieszczęśnik po 3-ch dniach. Tak jeszcze leczą po wioskach.

Aresztowanie potwornej trucicielki.

Lwów. W Ciszewicach w pow. rudeckim aresztowana została trucicielka, wieśniaczka Anna Bregejowa, która ma na sumieniu prawdopodobnie większą ilość skrytobójczych zbrodni. Na ślad jej natrafiono w sposób następujący: Do szpitala powszechnego we Lwowie przewieziono w piątek Annę Andruchową, sąsiadkę Bregejowej, z objawami zatrucia. Lekarze stwierdzili, że trucizna została podana Andruchowej w kapuście, którą Bregejowa częstowała ją. Fakt ten wyjaśnił policji zagadkową śmierć męża trucicielki, który zmarł w szpitalu ubiegłej niedzieli po spożyciu pierogów z kapustą, oraz kilka innych wypadków śmierci wśród objawów zatrucia, zaszłych wśród krewnych i znajomych Bregejowej. Trucicielkę aresztowano.

Potworna zbrodnia 16-letniego chłopca.

Warszawa. W kolonji Goniwilk, pow. garwolińskiego, 16-letni chłopiec Antoni Zawadka strzelił z rewolweru w plecy do swego ojca 50-letniego Franciszka, poczem poderznął mu gardło nożem. Po dokonaniu ohydnego mordu chłopiec zgłosił się na posterunku policji w Żelechowie, przynosząc z sobą narzędzia zbrodni. Chłopiec już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zamordowania ojca i w tym celu wykradł mu rewolwer, oraz zaopatrzył się w ostry nóż. Tłem morderstwa była nienawiść, jaką zamordowany ojciec pałał do chłopca. Młodocianego zbrodniarza aresztowano.

Sześć lat więziony w kojcu na strychu.

Poznań. Władze śledcze wykryły w tych dniach drugi wypadek nieludzkiego więzienia umysłowo chorego. Mianowicie znana w Poznaniu rodzina Małolepszych, właścicieli fabryki obuwia przy Tamie Garbarskiej 26-28, więziła przez dłuższy czas Michała Małolepszego, z zawodu stolarza. Na podstawie uzyskanych wiadomości o więzieniu przez rodzinę Michała M., który jest upośledzony umysłowo, władze dokonały energicznej rewizji. — Obraz, jaki przedstawił się przybyłym, wywarł olbrzymie wrażenie. Na małym strychu, dokąd przybyli czołgać się musieli na czworakach, w kojcu drewnianym pod samym sufitem leżał nieszczęśliwy Michał M. Od sześciu lat więziła go rodzina w tej norze, pozbawionej światła i pieca i przeważnie był on zamknięty na kłódkę. Ofiara była bez bielizny i ubrania i przykrywała się jedynie zniszczonym płaszczem. W czasie zimy nieszczęśliwy przechodził istne katusze. Jak stwierdzono, więźnia morzono również głodem, a jedynie litościwi czeladnicy fabryki zanosili mu od czasu do czasu chleb i wodę. Najbardziej nieludzką dla Michała Małolepszego była żona Franciszka Małolepszego, która zakazała wszystkim surowo udzielać uwięzionemu pożywienia. Okazało się, że nieludzka ta kobieta częstokroć więziła własnego męża, zamykając go wraz z Michałem Małolepszym w kojcu. Ofiarę ludzkiego zdziczenia przewieziono do przytułku.

Gromadne napady wilków na osiedla ludzkie.

Wilno. Z powiatu wilejskiego donoszą, że w poszczególnych gminach tego powiatu pojawiły się wielkie stada wilków, które przybyły z pogranicza sowieckiego, skąd porywają z chlewów inwentarz. W ciągu ostatnich dwóch dni na skutek obławy z udziałem żołnierzy K. P. U., ziemiaństwa i członków Tow. łowieckiego zabito 17 wilków. Urządzono również obławę w powiatach wileńskim i postawskim, gdzie zabito 30 sztuk.

Robotnik sowiecki.

Pomimo, że wszelkie wieści z Rosji Sowieckiej przechodzą z wielkiemi trudnościami, od czasu do czasu uda się coś wydrzeć z tajemnic owego molocha. I oto mamy garść danych o szczęściu ludu, jakim odznacza się ten „raj sowiecki".

Nieco danych podał w swoim czasie organ austrjackich socjalistów „Der Kampf". Brzmią one następująco:

Dziennikarz zarabia w Moskwie od t45 do 50 rubli miesięcznie. Robotnik wykwalifikowany od 80 do 120 rubli.

Należy pamiętać, że rubel sowiecki wart jest około półtora złotego, a koszty utrzymania w Sowietach są od 3,5 do 5,5 razy wyższe niż w Polsce.

Pismo „Messager socjaliste" w swoim czasie ogłosiło wywiad z pewnym robotnikiem rosyjskim, który po trzech latach bytności w Sowietach wrócił do Niemiec. Według słów tego robotnika:

Robotnik niewykwalifikowany otrzymuje w Sowietach od 40—55 rubli miesięcznie. Robotnik wykwalifikowany od 80—100 rubli miesięcznie.

Informacje więc robotnika niemieckiego zgadzają się z informacjami ogłoszonemi przez pismo „Der Kampf", a ponadto oświetlają je takiemi uwagami:

„Rodzina robotnicza otrzymuje w kooperatywach na kartki żywnościowe około $^2/_5$ produktów niezbędnych do życia. Resztę trzeba kupować za drogie pieniądze w handlu prywatnym, lub... obchodzić się bez tej reszty.

Skutki głodu są widoczne: twarze wychudzone, nastrój przygnębiony. Robotnicy zabierają z sobą do pracy tylko po kawałku suchego chleba. W lecie jedzą oni warzywa i piją dużo wody, aby mniej odczuwać głód. Stałe niedojadanie obniża znacznie produkcyjność i natężenie pracy."

Prasa sowiecka donosi o wielkich kolejkach przed państwowemi sklepami żywnościowemi. Trzeba nieraz stracić parę godzin, aby otrzymać minimalną porcję produktów na kartki.

Płace robotnicze, pomimo ich krańcowej niewystarczalności, są jeszcze obniżane przez t. zw. dobrowolne, a w rzeczywistości przymusowe składki na propagandę rewolucyjną: na MOPR., rewolucję chińską i t. d.

W związku z planem pięcioletnim uprzemysłowienia Sowietów zmuszono robotników do nabywania pożyczek państwowych, których nigdzie zastawić ani sprzedać nie można. Nabywanie tych pożyczek odbywa się przez przymusowe potrącanie z zarobków.

Sowieckie pismo „Komsomolskaja Prawda" twierdzi, że „te subskrypcje zwane dobrowolnemi, zmniejszają zarobki o $^1/_5$ do $^1/_6$ i wywołują duże niezadowolenie wśród robotników".

Sowiecki „Trud" z dnia 24 kwietnia 1930 r. donosi, że centralna rada związków zawodowych poleciła komitetom fabrycznym czuwać nad tem, by potrącenia z płac roboczych nie przekraczały połowy zarobku miesięcznego na rok.

W Rosji sowieckiej, w tej republice rządzonej przez „rząd robotniczo-włościański", ten właśnie robotnik i włościanin przymiera głodem.

To są konsekwencje, następstwa wszelkich przewrotów, dzięki którym przychodzą do władzy wrogowie ładu, porządku, prawa i bojaźni Bożej.

Przykazania dla młodej matki.

1. Pamiętaj, że tylko zdrowi rodzice rodzą zdrowe dzieci.
2. Pamiętaj, że do obowiązków macierzyństwa trzeba się uprzednio przygotować.
3. Szanuj zdrowie swoje, nie narażaj się lekkomyślnie na jego utratę.
4. Pamiętaj, że najlepszem pożywieniem dla niemowlęcia jest pokarm matki.
5. Pamiętaj, że słońce i powietrze, to niezbędny warunek zdrowia dziecka.
6. Pamiętaj, że dbając o czystość dziecka, chronisz je od wielu chorób.
7. Pamiętaj, że łatwiej jest ustrzec się od choroby, niż ją leczyć.
8. Pamiętaj, że wódka jest trucizną dla młodego organizmu znacznie szkodliwszą, niż dla dorosłego. Matka, która karmi, nie powinna pić wódki.

Cudowny środek na porost włosów.

Reklama, przedstawiająca starszego już jegomościa, budzącego podziw grona pięknych dziewcząt bujną, młodzieńczą swą czupryną, sprawia wrażenie niezwykłe na niejednym jegomościu łysym, który ją przeczyta. A jeżeli obok tego obrazka widnieje oświadczenie, że ten pan, będący przedmiotem podziwu dziewcząt, zawdzięcza swą wspaniałą czupryne użyciu trzech czy czterech butelek cudownego płynu X. na porost włosów, to łysy czytelnik ogłoszenia nie może się już pozbyć myśli sprobowania owego cudownego środka.

Zdarzyć się jednak może, iż wysoka cena tego siejbowłosu powstrzymuje jeszcze łysego od kupna tego lekarstwa, ale dopisek pod reklamą, że fabrykant płynu X. gotów jest wypłacić pięćset franków temu, kto mu dowiedzie, że cudowny płyn nie pokrywa łysiny włosem bujnym, rozprasza ostatecznie wątpliwości.

Na takie właśnie ogłoszenie dał się wziąć pewien łysy paryżanin. Przed kupnem jednak środka zapytał jeszcze przezornie sprzedawcę: „Czy pan sądzi, że ten płyn i mnie pomoże?" „Czy pomoże? — powtórzył drwiąc kupiec. — Panie, czy pan grywa w bilard?"

Klient spojrzał zdumiony na pytającego i musiał przyznać, że czasem używa tej rozrywki.

„W takim razie — zawołał kupiec — niech pan uważa, aby kule bilardowe nie dostały się w sąsiedztwo cudownego płynu!"

Odpowiedź ta rozproszyła ostatnie ślady wątpliwości klienta. Nabywszy cztery butelki płynu, ruszył z niemi, uszczęśliwiony, do domu.

Po upływie koło czterech tygodni, gdy wszystkie cztery butelki były już próżne, a głowa świeciła wciąż łysiną jak przedtem, zawiedziony łysy postanawia żądać od sprzedawcy płynu zapowiedzianych w ogłoszeniu pięciuset franków.

Ale kupiec bynajmniej nie śpieszy z wypłatą. „Musi pan dowieść — rzecze, — że mój płyn rzeczywiście nie pomaga. Dotychczas dowiódł pan tylko tego, że pierwsze cztery butelki nie pomogły. Niech pan weźmie jeszcze cztery, a gdyby i te panu nie starczyły, jeszcze cztery. Wkońcu lekarstwo pomódz musi."

Klient wszakże nie zgodził się już na tę propozycję, oddał sprawę adwokatowi i żąda zapowiedzianych w reklamie pięciuset franków, a sądy paryskie mają niebawem rozstrzygnąć, czy żądanie to jest usprawiedliwione.

Rozmaitości.

Prawdziwe historyjki o mądrych słoniach.

W nadzwyczaj zajmującej książce Anglika Watsona pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawe obrazki z życia słoni, które dobitnie świadczą o mądrości i inteligencji tych poczciwych zwierząt. W Negecoile posiadał jeden z obywateli słonia, którego używał do dźwigania drzewa. Pewnego razu wyjeżdżając, oddał zwierzę pod opiekę jego dozorcy, prosząc równocześnie znajomej misjonarki aby uważała, czy ten ostatni będzie należycie dbał o słonia. Niestety, już w kilka dni po wyjeździe właściciela zauważyła owa misjonarka, że porcje żywnościowe, przeznaczone dla zwierzęcia, szybko znikają. Udała się przeto do zagrody, a widząc słonia, stojącego przed pustym żłobem, zapytała dozorcy, czy istotnie jego wychowanek spotrzebuje tyle pożywienia. Zanim jednak ten zdołał odpowiedzieć, słoń z rykiem uchwycił go trąbą i zaniósł do sąsiedniej komory, gdzie, odrzuciwszy łapami zasłonę z desek, wskazał swej obrończyni skradzione przez dozorcę wory z bananami, do których napróżno przez kilka dni tęsknił.

Kapitan Shipp dał jednemu słoniowi chleba z masłem, do którego nasypał trochę pieprzu. Po 6 tygodniach zaszedł znowu do słonia, udając, że o niczem nie wie. Mądre zwierzę grało również czułą komedyjkę, w pierwszej jednak chwili zaczerpnęło w trąbę wody i niespodziewającego się takiego przyjęcia kapitana oblało od stóp do głowy.

Pewien bogacz w Kalkucie posiadał słonia, który jednej nocy sprzykrzywszy sobie służbę, uciekł swemu dozorcy. Rozgniewany tem właściciel oskarżył sługę o kradzież zwierzęcia i zaprzedał go wraz z rodziną w niewolę. Po 12 latach nieszczęśnik ten znalazł słonia w dzikiem stadzie. Mądre zwierzę natychmiast przybiegło do swego dawnego dozorcy i skacząc i porykując radośnie, pozwoliło się zaprowadzić do swego właściciela.

Najgroźniejszy wróg człowieka.

Wśród żmij i wężów na Borneo jest wiele gatunków, które nie są niebezpieczne. Najniebezpieczniejsze są te płazy, które na pierwsze spojrzenie wydają się całkiem niewinne. Tak niewinnie wygląda okularnik, czyli kobra (naja tripudians). Ofiarą jej pada rok rocznie w Indjach Brytyjskich po kilka tysięcy ludzi. Kobra trzyma się najchętniej w pobliżu osiedli ludzkich. Często przekrada się do piwnic i spiżarni, polując na myszy i żaby. Najulubieńszym jej przysmakiem jest ropucha, na którą poluje zawzięcie w ogrodach warzywnych. Ukąszenie kobry sprowadza letarg, a następnie paraliż ciała. Nogi chwieją się, ciało opada z sił, oddech staje się ciężki i zazwyczaj następuje śmierć z powodu paraliżu mózgu.

Najbliższą krewną kobry jest olbrzymia naja bungarus. Naja ma cztery metry długości. Nazywają ją królewską kobrą, po angielsku hamadayade, po niemiecku Riesenhutschlange. Ukąszenie królewskiej kobry sprowadza śmierć w przeciągu 3 minut. Płaz ten jest szczególnie niebezpieczny tem, że nietylko broni się, ale napada na człowieka i goni za nim z całą zawziętością. Kobra królewska jest także kanibałką. Żywi się ona bowiem wyłącznie innemi żmijami. W żołądku kobry królewskiej, zastrzelonej przez zoologa, znalazł on pytona, trzymetrowej długości.

Śmiało można powiedzieć, że nie tygrys, nie lew, nie pantera, lecz kobra królewska jest najniebezpieczniejszem zwierzęciem na ziemi.

„Gospodaruj Panie Boże — bo Lipiński już nie może."

Na ulicy Nowowiejskiej w Warszawie — na frontonie jednego z domów — znajduje się taki charakterystyczny napis:

„Dałeś mi Boże z Twojej Opatrzności,
Dajże i temu, który mi zazdrości."

Czasy się zmieniły. Symbolem tej zmiany jest następujący znamienny wypadek, jaki podobno w tych dniach zdarzył się w powiecie błońskim:

Właściciel ziemski, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami finansowemi, wyprzedał inwentarz, zwolnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze odesłał staroście, na bramie nalepił kartkę z napisem:

„Gospodaruj Panie Boże —
bo Lipiński już nie może."

i poszedł w świat.

Kraina za „Dalekim Wschodem" — płynie złotem i miodem...

Akademja Nauk ZSSR. (Rosji sowieckiej) wysłała ekspedycję naukową dla zbadania górnego biegu rzek: Udy, Soldżi i Burci, na Dalekim Wschodzie, które to okolice nie zostały dotychczas zbadane. Wyprawa zamierza zbadać te kraje pod względem geologicznym (składu ziemi), gdyż według zdania jej kierowników i uczestników, mają się tam znajdować bogate pokłady złota.

Z całego świata.

Przed rozprawą przeciwko mordercy z Düsseldorfu.

Berlin. Termin procesu przeciwko masowemu mordercy z Düsseldorfu, Piotrowi Kürtenowi, wyznaczony został na koniec bieżącego miesiąca. Po długich namysłach znaleziono wreszcie odpowiedni lokal dla pomieszczenia trybunału, który sądzić będzie zbrodnie düsseldorfskiego wampira. Wybrano na ten cel ogromną salę gimnastyczną koszar „szupów", położonych w najbliższem sąsiedztwie więzienia, w którem przebywa Kürten. Obrady tego sensacyjnego procesu, którym interesuje się opinja publiczna nietylko Niemiec, lecz i całej Europy, będą prawdopodobnie tajne. Tylko przedstawiciele prasy dopuszczeni będą na salę rozpraw przez cały czas trwania procesu.

Stolica Niemiec w przededniu bankructwa.

Berlin. Pisma dzisiejsze przynoszą szczegóły gwałtownej dyskusji na ostatniem posiedzeniu rady m. Berlina, gdzie wedle sprawozdania referenta budżetowego, okazało, że w tej chwili Berlin ma zobowiązania w kwocie 620 milj. mk., płatne jako naglące krótkoterminowe długi. W dyskusji wyszło na jaw, że zabiegi o długoterminową pożyczkę zagraniczną w kwocie 10 milj. dolarów zostały unicestwione wskutek sprzeciwu rządu, a wszelkie tego rodzaju starania napotkały pod tym względem na bezwzględny opór władz państwowych. Jest wątpliwe, czy zarząd miasta zdoła potrzebną kwotę zdobyć na wewnętrznym rynku pieniężnym.

Zuchwały napad rabunkowy.

Lipsk. Jedna z ulic śródmieścia była w biały dzień terenem zuchwałego napadu rabunkowego. Około godz. 3-ej po południu z przejeżdżającego wolno auta osobowego wyskoczył jakiś mężczyzna, pobiegł do sklepu broni, błyskawicznym ruchem wybił dużą szybę wystawową i po porwaniu większej ilości rewolwerów i amunicji wskoczył z powrotem do auta i odjechał. Stojący w pobliżu samochód puścił się w pogoń za uciekającym, który począł gęsto ostrzeliwać się. Gdy przestrzeń między uciekającem i goniącem autem zaczęła się zmniejszać, uciekające auto zatrzymało się i dwaj jacyś mężczyźni, którzy zeń wyskoczyli, skryli się w bocznej uliczce. Urządzona natychmiast przez policję obława nie dała żadnego rezultatu.

Jaszczurka i wąż w seminarjum prawniczem.

Wiedeń. W ubiegłych dniach uniwersytet wiedeński był widownią nie codziennego zdarzenia. Olbrzymia jaszczurka i duży wąż, przebywający w celach naukowych od paru miesięcy w instytucie zoologicznym na drugiem piętrze, sprzykrzyły sobie widocznie pobyt w instytucie przyrodniczym i przez rurę od centralnego ogrzewania zeszły do sali, w której się mieści seminarjum prawnicze. Jaszczurkę niebawem odnaleziono, zaś węża jeszcze nie. Wąż, wspaniały okaz swego gatunku, już przed paru miesiącami przeniósł się w podobny sposób do seminarjum prawniczego i przez dłuższy czas ukrywał się w rurach. Dopiero głód zmusił go do powrotu do klatki. Obecnie ukrył się prawdopodobnie w pobliżu kotłów.

Niemiecki trybun ludu nie stroni od pieniędzy.

Według „Dortmunder General Anzeiger" znany przywódca nacjonal-socjalistów niemieckich, Hitler, znowu rozpoczął zabiegi o dalsze subsydja ciężkiego przemysłu Nadrenji na rzecz swego ruchu politycznego. W związku z tem odbył on w ostatnich dniach szereg konferencyj z prezesem związku przemysłowców górniczych Leowensteinem. W konferencjach tych brali udział również i przedstawiciele przemysłu węglowego. Wynik tych konferencyj był, według wspomnianego powyżej źródła, pomyślny dla demagogicznego przywódcy tłumów i wyraził się w większych sumach pieniężnych, z czego między innemi na wydawnictwo organu hitlerowców w Essen wyasygnowano 90.000 marek.

Jak Tausend uzyskiwał złoto ze... złota?

Monachjum. Rozprawa przeciwko „fabrykantowi złota" Tausendowi obfituje w szereg emocjonujących momentów.

Na wstępie rozprawy wypowiedział swoją opinję prof. Bottström, jako rzeczoznawca - lekarz. Prof. Bottström stwierdził, iż Tausend jest fantastą, bardzo pewnym siebie, człowiekiem o wygórowanem mniemaniu o sobie (t. zw. megoloman). Rzeczoznawca określił oskarżonego, jako psychotę, ze skłonnościami histerycznemi. Zdaniem prof. Bottströma, Tausend wierzył niezbicie w skuteczność swego „wynalazku". Rzeczoznawca lekarski zauważył w dalszym ciągu, iż osobliwem było działanie Tausenda na jego otoczenie i że tłumaczyć je można suggestywną siłą fantazji oskarżonego.

Z kolei podczas rozprawy wybuchła „bomba", którą prokurator prawdopodobnie zachował sobie na sam koniec procesu; zapowiedziane poprzednio przesłuchania świadka włoskiego, prof. Sestini z Bergano.

Prof. Sestini oświadczył, iż z końcem października 1928 roku brał udział w doświadczeniu Tausenda, w książęco urządzonym pałacu w Paschbach. Świadek uczestniczył w tem doświadczeniu z inicjatywy **pewnej tajemniczej osobistości włoskiej,** która wydała mu polecenie przez pewnego włoskiego majora.

Podczas próby fabrykowania złota, prof. Sestini przyłapał Tausenda na oszukańczym „tricku". Prof. Sestini stwierdził, iż zauważył podczas tego eksperymentu, **jak Tausend wydobył z szuflady stołu kawałek metalu,** ukryty zręcznie pod jakimś innym przedmiotem i jak następnie **ukrył go zgrabnie w zamkniętej ręce.** Następnie Tausend wziął w oczach widzów, przypatrujących się eksperymentowi, kawałek ołowiu i oświadczył, iż ołów ten musi się podczas eksperymentu zmienić w złoto. Wówczas to prof. Sestini zapytał Tausenda: „Co pan trzyma w zamkniętej ręce?". Okazało się, że kawałek ołowiu, który został potem rozdzielony. Tausend otrzymał dwie trzecie z niego, a prof. Sestini jedną trzecią. Ołowiem tym przeprowadził następnie Tausend do końca swój eksperyment, w wyniku którego wytworzył kuleczkę czystego złota.

Następnego dnia po owym eksperymencie, prof. Sestini **przeprowadził sam na własną rękę próbę ze swoją cząstką rzekomego ołowiu i uzyskał z niej więcej złota, aniżeli Tausend ze swoich dwóch trzecich części.** Gdy prof. Sestini zakomunikował o tem majorowi, za pośrednictwem którego został wciągnięty do uczestnictwa w eksperymencie w pałacu w Paschbach, major odpowiedział: „Niech pan pamięta o tem, iż znajduje się pan w przyzwoitym domu". (Z zeznań prof. Sestiniego widocznem więc jest, że Tausend używał do wyrobu złota nie czystego ołowiu, lecz ołowiu zmieszanego ze złotem).

Obrona rozpoczęła gwałtowną kampanję w celu obalenia zeznań włoskiego profesora. Obrońca Tausenda oświadczył, iż chciałby dowiedzieć się nazwiska owej tajemniczej włoskiej osobistości, która poleciła prof. Sestiniemu asystowanie w eksperymencie Tausenda. Prof. Sestini odpowiedział na to, iż jest obywatelem włoskim i że związany jest tajemnicą urzędową. Prokurator zauważył z kolei, iż nazwisko tej osobistości nie ma żadnego znaczenia dla przebiegu procesu i że poza tem w rękach sądu znajduje się list Tausenda, pisany do owej osobistości, list, z którego wynika, iż Tausend zwracał się oficjalnie ze swoim „wynalazkiem" do władz włoskich.

Zkolei został ów list Tausenda odczytany, z opuszczeniem wszystkich nazwisk. Tausend w liście tym przedkładał krótko swoją teorję, poczem oświadczał, iż wynalazek jego mógłby stać się w rękach adresata „błogosławieństwem kraju". Prokurator podczas odczytywania tego listu podkreślił, iż w ustępie tym nie chodziło bynajmniej o kraj i naród niemiecki (!!). Wśród ogólnego zaciekawienia wyjawił Tausend nazwisko tajemniczego Włocha. Jest nim ekscelencja Bisi. — Proces trwa dalej.

Polacy emigrują, a żydzi zostają w Polsce.

Ludność polska w porównaniu z innemi narodami bardzo szybko wzrasta.

Liczba obywateli polskich, zamieszkujących Rzeczpospolitą, przedstawia się w poszczególnych latach następująco:

rok 1922 — 27.471.184 osób,
rok 1923 — 27.941.234 osób,
rok 1924 — 28.374.613 osób,
rok 1925 — 28.809.570 osób,
rok 1926 — 29.293.006 osób,
rok 1927 — 29.638.097 osób,
rok 1928 — 29.996.646 osób,
rok 1929 — 30.408.247 osób.

Ludność zatem państwa nieustannie wzrasta. Wzrost wynosi w ciągu jednego roku 400 tysięcy osób. Zasadniczo biorąc, Polska pocieszyłaby się takim poważnym przybytkiem, gdyby nie to, że stan gospodarczo-polityczny kraju nie zapowiada wcale dobrobytu. Wszak nieustanny przybytek ludności nie może znaleźć pracy. Nic dziwnego, że w takich warunkach emigracja z Polski jest ogromnie natężona. W poszczególnych latach tak się przedstawiała:

rok 1924 — 47.477 osób,
rok 1925 — 62.484 osób,
rok 1926 — 112.849 osób,
rok 1927 — 67.801 osób,
rok 1928 — 67.550 osób,
¾ roku 1929 — 184.819 osób.

Powyższ liczby doskonale nam obrazują naszą emigrację. **Gdy w roku 1924 wynosiła na 47 tysięcy osób, to w ciągu tylko trzech kwartałów 1929 roku podniosła się do liczby 185 tysięcy.** Jeżeli uwzględni się to, że Ameryka Północna zamknęła swe granice, że niejeden pragnąłby z Polski wyjechać, to ten smutny obraz będzie więcej ponurym.

Serce prawdziwego Polaka ściska się boleścią, gdy uświadomi sobie, że główrymi wychodźcami są rdzenni Polacy, że muszą oni ustępować miejsca innym narodowościom, które bezczelnie rozpierają się w Polsce.

W ciągu dziesięciu lat z Polski wywędrowało do 1 miljona Polaków, a tymczasem żydów tylko 40 tysięcy. Żydzi — jak wiemy — stanowią około 4 miljonów ludności; w porównaniu zatem z wychodźtwem polskiem **powinno ich wyemigrować conajmniej 100 tysięcy...** Widzimy zaś, że dzieje się przeciwnie. **Żyd rozpościera się w kraju, a najpracowitsi i najwierniejsi synowie Ojczyzny z ludu polskiego muszą wędrować w świat — za chlebem.**

SPORT.

Sensacyjne zawody bokserskie w Wielkich Hajdukach.

W czwartek, dnia 5 lutego o godz. 20 zostaną rozegrane na sali p. Brzeziny w Wielkich Hajdukach sensacyjne zawody bokserskie między **reprezentacją bokserską Częstochowy,** składającą się z dwóch klubów: Żydowskiego T. S. G. i „Victorii" **a Klubem Pięściarzy Wielkie Hajduki.** Zawody te wywołały wielkie zainteresowanie, albowiem reprezentacja bokserska Częstochowy jeszcze na Górnym Śląsku nie walczyła. Posiada ona w swem gronie kilku czołowych pięściarzy, którzy już niejednokrotnie święcili sukcesy. Filarem tej drużyny to Starczewski, pogromca Niesobskiego (Stadjon), oraz Jurkiewicz i Binder.

Również i drużyna „Pięściarzy" wystąpi w swym najlepszym składzie z Korzyńcem II., Grzesikiem i Ponantą na czele.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 4 lutego 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43.23 zł. 100 franków francuskich 34.88 zł. 100 szylingów austrjackich 125.11 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 171.92 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 4 lutego 1931 r.

Żyto 17.50. Pszenica 20.00—20.75. Jęczmień przemiałowy 19,25—20.75. Jęczmień browarowy 26,00—25,00—27,00. Owies 18,75—19,75. Mąka żytnia 65 procentowa 27.50. Mąka pszenna 65-procentowa 36.00—39.00. Otręby żytnie 11.50—12.50. Otręby pszenne 12.50—13.50. Otręby pszenne (grube) 14.50—15.50. Rzepak 41.00—43.00. Gorczyca 45.00—50.00. Wyka latowa 28.00—31.00. Peluszka 30.00—33.00. Groch Wiktorja 26.00—31.00. Łubin niebieski 19.00—21.00. Łubin żółty 27.00—30.00. Seradela 55.00—62.00. Koniczyna czerwona 200.00—300.00. Koniczyna biała 350.00—370.00. Koniczyna szwedzka 180.00—210.00. Koniczyna żółta odłuszczona 110.00—125.00. Koniczyna żółta w łuskach 58.00—65.00. Tymoteusz 80.00—100.00. Rajgras angielski 95.00—110.00. Tatarka 24.00—27.00. Ogólne usposobienie słabe. Sprawy towarzystw.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Nadzwyczajne walne zebranie Związku uchodźców śląskich, filja Katowice-Centrum, odbędzie się dnia 8 lutego br. o godzinie 2 po południu na sali „Strzechy Górniczej" przy ul. Andrzeja. Na tem zebraniu zda zarząd sprawozdanie, odbędzie się wybór nowego zarządu oraz zostaną przedłożone zebraniu różne wnioski. Wkońcu płacenie składek i przyjęcie nowych członków.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.